Nr. 29. | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 7. lutego 1923. | Rok VII

DZIENNIK
L[illegible]OWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 6800 Mk. z dostawą do domu 7500 Mk., na prowincji 7500 Mk., za granicą 10.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

300 Mk.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21.
Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUC. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. W. D. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Zerwanie konferencji lozańskiej

Obrady nad zmianą ustawy o ochronie lokatorów.

Grozi gwałtowna podwyżka czynszów.

WARSZAWA, 5. II. (tel. wł.). Dziś odbyła się w ministerstwie sprawiedliwości konferencja przy udziale przedstawicieli ministerstwa zdrowia i spraw wewn. Przedmiotem konferencji była nowela do ustawy o ochronie lokatorów. Zasadniczo przyjęto projekt komisji prawniczej poprzedniego sejmu z następującemi zmianami:

1) Co do komisji komornianych wykazywano, że komisje te są ciężkim aparatem, że mogą podlegać zarzutom co do swej objektywności, dlatego byłoby wskazane, aby decyzja pozostała w rękach rządu. Radzie ministrów zostaną przedłożone oba wnioski, t. j. wniosek komisji prawniczej, oraz wniosek zmierzający do zniesienia komisji komornianych.

2) Rozważano, czy świadczenia uboczne objąć mnożnikami drożyźnianymi, czy pozostawić je w dotychczasowym stanie. Ponieważ te świadczenia rosną szybko, konferencja uważa, że praktyczniejsze będzie utrzymanie dotychczasowego stanu, t. j. świadczenia uboczne będą składane na lokatorów.

3) Co do cen za mieszkanie, wyrażono opinję, że projektowane w projekcie komisji prawniczej mnożniki są dzisiaj nierealne.

Przypuszczać należy, że za mieszkania, których czynsz przed wojną wynosił kilkaset koron, obecnie wynosić będzie kilkaset tysięcy marek, przyczem świadczenia uboczne nie będą tym czynszem objęte.

Konferencja lozańska rozbita.

LOZANNA, 5. II. (Pat.). Po posiedzeniu popołudniowem niedzielnem Bompard udał się na dworzec kolejowy, by poinformować lorda Curzona o negatywnym wyniku konferencji z Ismedem paszą. Curzon i Bompard pożegnali się bardzo serdecznie. Bompard po powrocie do hotelu oświadczył dziennikarzom, że konferencja zakończyła się fiaskiem. Jest to wielkiem nieszczęściem dla Turcji. Bompard oświadczył, że odjeżdża w poniedziałek i że konferencja jest skończona.

—•••—

WARUNKI DLA TURKÓW NIE DO PRZYJĘCIA.

LOZANNA, 5. II. (Pat.). Na niedzielnem posiedzeniu popołudniowej konferencji przedłożyli delegaci aljantów Turkom następujące propozycje: kapitulacje, podtrzymanie projektu francuskiego, reparacje, kompenzaty sumy reparacyjnej, żądanej przez aljantów w kwocie 12 miljonów funtów tureckich w złocie. Aljanci nie godzą się, by Grecy mieli płacić reparacje. W kwestji Mossulu aljanci zgodzili się na projekt turecki bezpośredniego porozumienia się Turcji z Anglją.

Ponowne zamachy na ministrów bulgarskich.

Śladami Niewiadomskiego.

SOFJA, 5 II. (Pat.). Wczoraj wieczór podczas przedstawienia galowego w teatrze pewien osobnik rzucił bombę do loży, w której znajdował się prez. Stambulijski wraz z kilku innymi ministrami. Bomba eksplodowała, nie powodując ofiar w ludziach. Szkody materjalne nieznaczne. Przedstawienia nie przerwano.

GRAC, 5 lutego (Pat.). „Tagespost" donosi z Belgradu: Wedle informacji z Sofji nieznany człowiek usiłował wykonać zamach na ministra rolnictwa Tatalewa. Gdy minister wsiadał do automobilu, człowiek ów dał do niego dwa strzały. Kule nie trafiły. Natomiast lekko ranny został pewien oficer rezerwowy. Zaraz po zamachu zebrała się Rada Ministrów, by omówić wydanie potrzebnych zarządzeń ochronnych.

B. MINISTER STECZKOWSKI NACZELNYM DYREKTOREM KASY POŻYCZKOWEJ.

WARSZAWA, 5. II. (tel. wł.). B. min skarbu Steczkowski został mianowany naczelnym dyrektorem P. K. K. P.

—•••—

Wybory do Kasy chorych w Warszawie.

WARSZAWA, 5 II. (tel. wł.) Wedle dotychczasowych obliczeń największą ilość głosów zdobyła lista nr. 3 (Poalej-sjoniści), na drugiem miejscu jest lista nr. 2 (P. P. S.), na trzeciem Bund. Udział wyborców był bardzo nikły, na przeszło 100.000 uprawnionych głosowała zaledwie 25.000. Ostateczne obliczenie nastąpi jutro.

BUDŻET NA ROK 1923 POD ZNAKIEM OSZCZĘDNOŚCI.

WARSZAWA, 5. II. (tel. wł.). W departamencie budżetowym ministerstwa skarbu opracowuje się budżet na rok 1923 wedle wskazówek min. Grabskiego pod kątem oszczędności.

—•••—

Podwyższenie podatku od węgla.

WARSZAWA. 5 II (Pat.) Z dniem 1 b. m. weszło w życie rozporządzenie ministerstwa skarbu, przemysłu, handlu w sprawie podwyższenia podatku od węgla na obszarze Rzeczypospolitej.

—•••—

Ustawy robotnicze w nowym Sejmie.

Reforma rolna, konstytucja, polityka zagraniczna, przesilenia rządowe zajmowały przedewszystkiem uwagę Sejmu ustawodawczego. Sprawy robotnicze znalazły się na planie dalekim i w ogólnym bilanse prac konstytuanty zajmują pozycję dość nikłą, w zestawieniu zwłaszcza z rozmiarami potrzeb, których załatwienia w drodze ustawodawczej oczekuje klasa robotnicza.

Wpłynął tu przedewszystkiem skład Sejmu. Interesowały się ustawodawstwem pracy tylko kluby robotnicze. Posłowie włościańscy z klubu p. Witosa lub p. Matakiewicza, albo byli najzupełniej obojętni, albo występowali z wnioskami wręcz wstecznemi (Średniawski, Potoczek). Związek Lud.-Narodowy, jako skupiający przedstawicieli przemysłowców i obszarników z natury rzeczy przeciwstawiał się inicjatywie socjalistycznej, polegając jednak na nieprzychylnej dla radykalnych reform robotniczych większości Sejmu, lekceważył prace przygotowawcze komisji.

Na posiedzeniach jej przemysłowcy zjawiali się tylko na gościnne występy. Dopiero gdy projekt ustawy robotniczej był gotów, gdy dowiedziały się o nim najwyższe sfery Lewiatana, Związek Lud. Nar. mobilizował swe szeregi dla walki przeciwko ustawie na plenum Sejmu.

Trzeba dodać, że mało pomocnem Sejmowi było Ministerjum Pracy: kilku bardzo ważnych projektów ustaw, zapowiadanych od początku nie doczekał się Sejm do końca swego istnienia, niektóre zaś projekty były tak źle opracowane, iż podlegać musiały gruntownej przeróbce.

Można mieć nadzieję, iż układ sił w Sejmie obecnym będzie nieco pomyślniejszy dla ustawodawstwa robotniczego, że nadal jednak większość głosów pozostaje niepewna.

Przedewszystkiem bowiem nie będzie tu już występowała „Chjena" jako całość.

Jej składowa część chadecja, zmuszona do liczenia się z opinją swych wyborców - robotników, będzie miała politykę inną, niż reprezentujący interesy posiadaczy Zw. Lud. Nar. Zróżnicowanie nastąpi zapewne również wśród mniejszości narodowych, gdyż i tam reprezentowane są różne, częstokroć sprzeczne interesy społeczne.

Dekret Rządu Ludowego z dnia 11. stycznia 1919 r., później zaś ustawa sejmowa z dnia 19. maja 1920 r. rozpoczęły budowę ubezpieczeń społecznych w Polsce. Znaczenie tych aktów polega nie tylko na tem, że załatwiły one sprawę jednego działu ubezpieczeń — od choroby, ale i na tem jeszcze że i dla innych działów powstały ośrodkie organizacyjne — Kasy chorych — oraz ustalone zostały podstawowe zasady: przymus ubezpieczenia, terytorjalność organizacji, rozciągnięcie ubezpieczenia na wszystkich ludzi pracy, przeniesienie większych ciężarów na pracodawców, przewaga przedstawi-

cieli ubezpieczonych w organach kierowniczych i t. d.

Z górą dwuletnie działanie ustawy dało materjał doświadczalny, na podstawie którego należy dokonać w niej pewnych zmian. Żądania robotnicze dotyczą przedewszystkiem wypłacania zasiłków od pierwszego dnia choroby i w wysokości całego zarobku. Ale socjaliści będą musieli stać na straży podstaw ustawy, gdyż widzieliśmy już zakusy podważenia ich: akcja Magistratu m. Warszawy, organizacji lekarskich, bogatych chłopów, fabrykantów i chadeków, którzy pod obłudną maską obrony pokrzywdzonych robotników godzą w kardynalną cechę Kas chorych — ich powszechność i jednolitość.

Konstytucja polska (art. 102) zapowiedziała ubezpieczenie społeczne dla wszystkich obywateli „w razie braku pracy, choroby, nieszczęśliwego wypadku i niedołęstwa". Położenie teraźniejsze wszędzie pozostaje wtyle za zapowiedzią konstytucji, jest zaś zupełnie różne w różnych dzielnicach Rzeczypospolitej.

B. zabór pruski i austrjacki posiadają ubezpieczenia pensyjne dla pracowników prywatnych, ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków, nadto b. zabór pruski ubezpieczenia inwalidów starców, wdów i sierot.

W okresie ubiegłym zlikwidowano łączność tych ubezpieczeń z instytucjami, mieszczącemi się w Berlinie, Wiedniu, lub Bernie Morawskiem, a przekazano je zakładom ubezpieczeniowym w Poznaniu, względnie we Lwowie. Nadto, co było rzeczą ogromnej wagi, przez danie odpowiednich uprawnień Radzie Ministrów, wzgl. Ministrowi Pracy umożliwiono przystosowanie świadczeń ubezpieczeniowych do ustawicznie zmieniających się kosztów utrzymania. Zupełnie pod tym względem zaniedbany jest b. zabór rosyjski. Robotnik - inwalida, starzec, wdowa i sieroty po robotniku są tu pozbawieni wszelkiej pomocy, jeśli pominiemy jałmużnę jakichś instytucji dobroczynnych.

Dążeniem ustawodawstwa winno być stworzenie scalonej ustawy, obejmującej wszystkie rodzaje ubezpieczeń, jak to między innemi projektuje Francja, opartej przytem na ulepszonych w stosunku do ustaw państw zaborczych podstawach, a biorącej za swój punkt wyjścia polską ustawę o Kasach chorych.

Trzeba jednak zgodzić się z Departamentem Ubezpieczeń Społecznych, iż ten program maksymalny przedstawia znaczne trudności i wymaga dłuższego czasu. Należy więc przyspieszać poszczególne etapy i ulepszać stan tymczasowy w tych dziedzinach, gdzie zmiany radykalne jeszcze są nieosiągalne. Z tego punktu widzenia słusznie planuje Departament jako drugi etap rozwoju samoistnego i jednolitego dla całego państwa ustawodawstwa, ubezpieczenie inwalidów starców, wdów i sierot.

Dotychczas nie zapoczątkowane pozostaje ubezpieczenie od bezrobocia. Sprawa ta jest paląca nawet obecnie, gdy ilość bezrobotnych u nas znacznie się zmniejszyła. Możliwość kryzysów przemysłowych istnieje zawsze, tembardziej dziś przy zupełnie nieustalonem życiu gospodarczem. Niedawno przecież w krótkim okresie, kiedy marka nasza szła w górę zapanował zastój w przemyśle i znaczna ilość robotników pozostawała bez pracy.

Okres powojenny dostarcza nam sporo wzorów, z których korzystać możemy przy opracowywaniu własnej ustawy.

Ubezpieczenie od bezrobocia oparte na zasadzie dobrowolności posiadają dziś: Niemcy, Belgja, Danja, Hiszpanja, Finlandja, Francja, Norwegja, Holandja, Szwajcarja, Czecho-Słowacja.

Ubezpieczenia przymusowe dla nas ważniejsze, wprowadziły już: Anglja, Włochy, Austrja, Luksemburg, a odpowiednie projekty istnieją w Niemczech, Belgji i St. Zjednoczonych.

Dla nadzoru nad instytucjami ubezpieczeniowemi Ministerjum Pracy powołuje urzędy ubezpieczeniowe, najwyższą zaś instancją ma tymczasem pozostać samo Ministerjum Pracy.

Nie można się zgodzić, ażeby sprawy te zostały oddane wyłącznie czynnikom biurokratycznym, tembardziej wobec rozszerzenia uprawnień tych organów, n. p. powierzenia im określenia wysokości rent i. t. d. Konieczne jest powołanie do udziału przedstawicieli ubezpieczonych i to nie tylko w organach niższych, ale i w najwyższych przez utworzenie Rady ubezpieczeniowej.

Między innemi mogłaby ona spełnić ważne zadanie, wyrażając opinję o projektach ustaw, opracowywanych w Ministerjum Pracy.

B. Ziemięcki.

Francja nieustępliwa.

TWARDE SŁOWA POINCAREGO.

PARYŻ. 5. lutego. (Pat.) Poincare w przemówieniu wygłoszonem na obiedzie wydanym przez dziennikarzy republikańskich przedstawił ostatnie wypadki, które doprowadziły do okupacji Zagłębia Ruhry.

Premier podkreślił że Francja po kilku latach cierpliwości zmuszoną była zastosować względem rządu Rzeszy politykę przymusu i sankcje. Francja mówił premier pragnie tylko odzyskać odszkodowanie za zniszczenie i zabezpieczyć się przed zaatakowaniem. Zresztą nie szuka niczego więcej ani w Zagłębiu Ruhry, ani nad Renem.

Jutro, jeżeli zajdzie tego potrzeba nastąpią dalsze zarządzenia ekonomiczne, ale nie ustąpimy.

Nie odmówimy zbadania łojalnych propozycji w dniu, w którym Niemcy gotowe będą je uczynić. Żądamy czynów realnych. W końcu Poincare zaznaczył że obecnie wchodzi w grę sprawa pokoju a do pokoju tego dążymy nie żądając ani jednego centymetra terytorjum niemieckiego szukamy tylko naszych odszkodowań.

DALSZE ZAJMOWANIE MIAST NIEMIECKICH.

BERLIN. 5. lutego. (Pat.) Jak donosi Wolff, międzysojusznicza komisja nadreńska przysłała komisarjatowi Rzeszy w Koblencji notę, w której donosi o decyzji rządu francuskiego objęcia Offenburga i Appenweier ze względu na trudności stawiane przez niemieckich kolejarzy przy ruchu pociągów międzynarodowych na linii Praga — Paryż. Jak donosi biuro Wolffa kawalerja francuska wkroczyła już do Offenburga i Appenweier.

ARBITRAŻ NAD KWESTJĄ ODSZKODOWAŃ OBEJMIE JEDNO Z PAŃSTW NEUTRALNYCH.

PARYŻ. 5. lutego. (Pat.) „Petit Parisien" donosi, że Branting poruszył w Radzie Ligi narodów możliwość powierzenia jednemu z z państw neutralnych rolę sędziego rozjemczego w sprawie kwestji reparacyjnych. Rada Ligi przyjęła tę propozycję do wiadomości.

WOJSKA FRANCUSKIE OPUŚCIŁY DORTMUND.

DORTMUND. 5. lutego. (Pat.) Wojska francuskie opuściły Dortmund pozostawiając w nim jedynie międzysojuszniczą komisję okupacyjną, oraz francuski personal celny.

TAJEMNICZE ZBROJENIA NIEMIEC.

DUISBURG. 5. lutego. (Pat.) Zatrzymano tu samochód pocztowy, który jak się okazało wiózł większą ilość rewolwerów. W miejscowości Castel pod Moguncją, pewien wartownik francuski postrzelił Niemca który rozkręciwszy śruby szyn, usiłował uciec.

Litwa lekceważy ultimatum Komisji międzysojuszniczej.

KŁAJPEDA. 5. lutego. (Pat.) Specjalna komisja międzysojusznicza ogłosiła następujące wezwanie: Specjalna komisja międzysojusznicza wysłana przez Radę ambasadorów potwierdza swoją odezwę z dnia 26. stycznia b. r. i zawiadamia, że jeżeli w ciągu 7 dni po otrzymaniu noty rząd litewski nie wykona zawartych w niej warunków, państwa koalicyjne przedstawią sprawę przed forum Ligi narodów, bez względu na skutki, jakie sprawa za sobą mogłaby pociągnąć, a które to skutki mogłyby doprowadzić do zerwania stosunków dyplomatycznych z Litwą.

Notę podpisali przedstawiciel Francji Clinchand, przedstawiciel Włoch Aloisi i przedstawiciel Anglji Frey.

DOWÓDCA WOJSK W KŁAJPEDZIE DOMAGA SIĘ USUNIĘCIA WOJSK KOALICYJNYCH.

KOWNO. 5. lutego. (Pat.) Dowódca wojsk w Kłajpedzie Budrys wystosował pismo dowódcy wojsk koalicyjnych, w którem domaga się usunięcia z Kłajpedy wojsk i urzędników koalicyjnych. Budrys oświadcza, że każda osoba, spotkana z bronią, będzie oddana pod sąd wojenny i rozstrzelana.

Litwini oddawna przygotowywali akcję kłajpedzką.

KRÓLEWIEC, 5 II. (Pat.). „Ost-Pr. Zeitung" przedstawia w następujący sposób wypadki w Kłajpedzie. Całą akcję przygotowała organizacja Szaulisajunga w chwili, gdy chciano utworzyć zgodnie z interesami Polski prowizorjum w Kłajpedzie na lat 15-cie. Z organizacji tych stworzono organizację wojskową, przygotowaną przez rząd litewski do walki z Polską. Do organizacji tej wcieleni zostali przedstawiciele wszystkich części Litwy. Koszta utrzymania tej organizacji pokrywał częścią rząd, częścią pokrywane były przez dobrowolne składki. Przygotowania do napadu na Kłajpedę rozpoczęte zostały w listopadzie roku ubiegłego. Rząd litewski, a zwłaszcza nowy prezydent Republiki, sprzeciwiali się początkowo zamiarowi tych wypadków, zdając sobie sprawę z niebezpieczeństw, jakie wynikną, mogą z tego powodu dla Litwy. Dopiero wiadomości nadeszłe z Paryża sprawiły, że zarówno Szaulisajung jak i Stułdziński pozwolili na przeprowadzenie zamiarów.

Katastrofalne trzęsienie ziemi i wybuch wulkanu.

LONDYN, 5. II. (Pat.). Do dzienników tutejszych donoszą z Nowego Jorku o gwałtownem trzęsieniu ziemi, jakie nawiedziło w ostatnich dniach wyspę Sandwich. Wyrządziło ono ogromne straty. Kilka miast uległo częściowemu zburzeniu; wszelka komunikacja z wyspą Samoa została przerwana.

WIEDEŃ, 5. II. (Pat.). Seismografy tutejszego obserwatorjum zanotowały 3 bm. trzęsienie ziemi z ogniskiem w Chinach. Pierwsze trzęsienie zostało zanotowane w Wiedniu o godz. 17 min. 13 sek. 8 według czasu środkowo - europejskiego.

LONDYN, 5. II. (Pat.). Z Kalifornji donoszą o wybuchu wulkanu w lassen.

ZALEW KOPALNI NA G. ŚLĄSKU.

KATOWICE. 5. lutego. (Pat.) Dzisiejszej nocy, wskutek wylewu rzeki Brynicy, woda wtargnęła do kopalni Laura Hutta i zalała trzy szyby, a mianowicie: Szataj, szyb Panny i szyb Itynos. Dwóch maszynistów zginęło. Górnicy zdołali uratować się ucieczką.

WALKA Z DROŻYZNĄ.

WARSZAWA, 5. II. (AW). Na najbliższem posiedzeniu komisji sejmowej do walki z drożyzną rozpatrzony będzie cały szereg wniosków do zwalczania drożyzny, a w szczególności kwestja rozciągnięcia ustawy o zwalczaniu drożyzny dla producentów rolnych.

Zgromadzenie kobiet we Lwowie.

„Kapitalizm przygotowuje grunt dla socjalizmu. Stwarza on potężne siły wytwórcze, które — przy gospodarce uspołecznionej — byłyby źródłem dobrobytu dla wszystkich, natomiast, przy dzisiejszej gospodarce prywatnej i wyzysku pracy najemnej, zbogacają jednostki kosztem mas". — Te słowa czytamy przy wstępie do programu P. P. S.

Jakie słuszne są te słowa, skoro rozejrzymy się w stosunkach gospodarczych naszego państwa. Nieład gospodarczy pozbawia możności egzystencji niemal całą klasę pracującą i z jednej strony, gdy z drugiej wytwarza nadmierne bogactwa, które toną w kieszeniach klas posiadających.

Jako protest przeciwko temu widzimy olbrzymi ruch mas proletarjackich znajdujący swój wyraz w Związkach zawodowych i organizacjach politycznych socjalistycznych.

Do niedawna ruch ten opierał się wyłącznie na zorganizowanych proletarjuszach, a teraz coraz silniej ogarnia on drugą połowę rodu naszego — kobiety, proletarjuszki. Tym, do niedawna odsuniętym od wszelkiego życia społecznego, otwarły się oczy. Kobiety też zrozumiały, że aby zmienić dzisiejsze stosunki polityczne i gospodarcze, trzeba i im wziąć czynny udział w tej przebudowie. Dzisiaj też jesteśmy świadkami tego ruchu kobiecego, który na równi z mężczyznami staje do walki o swoje prawa. Za przykładem innych miast polskich, śmiało też kroczy kobieta lwowska. Coraz większe zastępy zgłaszających się, jako członków, do naszej partji, są dowodem, że ruch kobiet to nie jakaś himera, ale ruch wynikły wybitnie z podłoża dzisiejszych stosunków politycznych i gospodarczych.

Niedzielne zgromadzenie, zwołane przez Sekcję Kobiet P. P. S. we Lwowie dało wyraz temu zrozumieniu kobiet o konieczności walki z dzisiejszym porządkiem.

Do licznie zebranych kobiet mówiła towarzyszka posłanka **Zofja Praussowa** z Warszawy, szkicując ostatnie wypadki zaszłe w naszym kraju, które spowodowała dawna podpora tronów zaborczych, a dzisiaj anarchizująca chjena. Świetnie scharakteryzowała mówczyni naszą, rodzimą burżuazję, którą powstanie niepodległej, a w dodatku demokratycznej Polski, jakby z nienacka zaskoczyło. Burżuazja nasza będąc dawniej podporą cesarzy, dzierżyła też niepodzielnie rządy w swych rękach. Na jej usługi było wojsko, była policja i cała administracja państwowa. Przy pomocy tych czynników mogła dość silnie trzymać w ryzach gnębione i wyzyskiwane masy pracujące.

Teraz, obserwujemy jej straszne oburzenie, skoro z tymi rządami musiała podzielić się ze znienawidzoną przez nią klasą pracującą. Ten zbieg wypadków uczynił, że burżuazja (czytaj „Chjena" — Red.) nienawidzi dzisiejszej Polski. To też spowodowało wypadki grudniowe.

Klasa pracująca musi bacznie śledzić ruchy chjeny, bo to co ona czyni niezawodnie prowadzi do naszej zguby. (Oklaski).

Następnie przechodzi mówczyni do sprawy, która tak bardzo dotyka klasę pracującą — do **drożyzny**. Wykazuje też zebranym, że przyczyną zła to wolny handel i możność wywożenia produktów rolniczych zagranicę. My, socjaliści walczymy z tem złem. Postawiliśmy też odpowiednie wnioski zmierzające do usunięcia zła. Burżuazyjna większość sejmowa będzie się tym wnioskom sprzeciwiać. Klasa pracująca musi nam dopomóc w naszej walce. W całym kraju musi brzmieć głos ludu pracy pod adresem Sejmu i Rządu, że domaga się uchwalenia i wykonania wniosków socjalistycznych. (Brawa i oklaski).

Następnie przemawiała towarzyszka **Markowska** z Borysławia. Wskazała ona, że dużą część winy dzisiejsze go zła muszą ponieść same kobiety, które w wielkiej części głosowały na 8-kę, czyli na swoich największych wrogów. Zło, które się stało musimy my kobiety naprawić. Jedyną partją, która broni klasy pracującej, to P. P. S.; w jej też szeregach winnyśmy się wszystkie skupić. C

Naszymi wyrazicielami w Sejmie są polscy posłowie socjalistyczni. Oni mają swój program który my popierać musimy. Jeżeli to uczynimy, to wiele zmieni się w naszych stosunkach.

Kobiety obok tego mają też i inny zakres działania. Wspomnę tu najpierw o opiece nad dzieckiem robotniczem, które zanim pójdzie do szkoły niema żadnej opieki. W Warszawie istnieje Wydział opieki nad dziećmi, gdzie pracują kobiety wychowujące dzieci robotnicze; Tę pracę my w całej Polsce podjąć musimy.

Następnie wysuwa się kwestja szkolnictwa. Mimo, że programy nauki wydane przez M. W. R. i O. P. są dobre i piękne, to jednak duch w szkołach naszych panuje ten sam co za czasów zaborczych. Dzisiaj są takie stosunki w szkolnictwie, że dzieci uczy się nienawidzieć swoich rodziców za to tylko, że są socjalistami. To musi się skończyć. My obywatelki i matki musimy się zająć szkolnictwem tworząc komitety rodzicielskie we wszystkich miejscowościach, gdzie się znajdują szkoły i czuwać nad wychowaniem naszych dzieci. Wreszcie porusza mówczyni kwestję ubezpieczenia społecznego na starość i od nieszczęśliwych wypadków.

My musimy nacisk uczynić na Sejm, aby tą ważną sprawę co rychlej uchwalił. Nie może wszak dla nas być obojętnem, czy mężowie nasi sterani długoletnią pracą w fabryce, czy innem przedsiębiorstwie zostaną później wyrzuceni na bruk i skazani na kij żebraczy, czy też dostaną jakieś ludzkie zaopatrzenie. (Oklaski).

Po dyskusji uchwalono rezolucję:

1) potępiającą akcję chjeny związaną z zamachem na Zgromadzenie Narodowe w dniu 11. grudnia ub. r.;

2) potępiającą zbrodniczy czyn Niewiadomskiego dokonany na pierwszym prezydencie Rzplitej ś. p. Narutowiczu dnia 16. grudnia ub. r.

3) domagającą się od Sejmu i Rządu, aby przeprowadził skuteczną akcję przeciw drożyźnie uchwalając i wykonując wnioski socjalistyczne;

4) wyrażającą podziękowanie Związkowi P. P. S. za obronę w Sejmie interesów klasy pracującej przyrzekając, że każdą ich akcję w Sejmie zawsze popierać będą;

5) wzywającą Zw. P. P. S., aby corychlej postawili w sejmie kwestję ubezpieczenia społecznego na starość od nieszczęśliwych wypadków i od bezrobocia.

Na tem ukończono to piękne zebranie, poczem zebrane wpisywały się do organizacji P. P. S.

16)

ARTUR CWIKOWSKI.

Dziewczynka z lokami.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Alina spojrzała ukradkowo na matkę. Nie, ta chłodno grzeczna, uprzejmie zdziwiona twarz nie budzi ufności. Płochliwym wzrokiem obiegła potem postać przybyłego, który stał z przyklejonym do ust, zastosowanym do chwili uśmiechem i patrzył w nią, jakby od niej oczekiwał rozwiązania zagmatwanej kwestji swego przybycia.

W piersi zaskoczonej tą wizytą dziewczyny poczęło się motać niedobre uczucie.

— Także pomysł... jechać tutaj kilkadziesiąt mil, by się pożegnać. Ostatnim razem wi dzieli się coś przed czterema miesiącami, kiedy odchodził na front. Potem pisywał listy... z chwilą jej wyjazdu po śmierci ojca ze Lwowa urwała się korespondencja i znajomość. I on dzisiaj tu, w mieszkaniu Olesia! Boże drogi, jak ona to wytłumaczy, co powie, co powie?

A równocześnie błyszczące oczy uśmiechają się do gościa i słówka pstre, kolorowe dźwięczą mu koło uszu:

— Niechże pan siądzie i opowiada, co słychać we Lwowie, w szerokim świecie. Bo my tu zmieniłyśmy się na prowincjonarki... ja naprzykład jestem znowu szarą poczwarką i jest mi z tem dobrze. Pan wyjeżdża na front? a co słychać z Wisią... kiedyż jej ślub? A nasze towarzystwo z ostatniego pikniku u państwa Zbroczyńskich? Wszystko to pewnie żyje tam tak wesoło jak dawniej... tylko mnie niema. Ale to nic nie szkodzi... zapomniano już o mnie?

Zarzucony tylu bezładnemi pytaniami nie wiedział, na które odpowiadać. Ostatecznie konwersacja z tą myślącą tęczowymi płomykami panną nie była trudną, gdyby nie obecność jej matki, która widocznie nie zdaje sobie z tego sprawy, w jakim charakterze on się tutaj znajduje. A ona nic o tem nie mówi, nie wyjaśnia.

Pani Chodorecka uznała za stosowne zauważyć:

— Nie dasz, Alinko, dojść panu do słowa.

— Tak... panna Alina jest bezwzględna.

— Bo pan Zdzisław był zawsze mrukiem. Umiał tylko wzdychać sentymentalnie do panien lecz nigdy nie zdobył się na wywołanie zainteresowania. Niech mamusia popatrzy, jak się rumieni.

Stwierdzał całą przewrotność tych zarzutów, ale nie mógł oponować. W powodzi czczej paplaniny, jaka się nawiązała, chciał wyłam ć jedno ważne słowo i dręczył się, że nie zjawia się, to słowo, bez którego jego obecność tutaj była nieprzyzwoitością a conajmniej nonsensem.

Alinka tymczasem, myśląc podwójnie, męczyła się również głęboko. Wpatrzona w niego rozumnemi jarzącemi oczyma i niby biorąca żywy udział w rozmowie, z wzrastającym strachem uświadamiała sobie, że lada chwila wróci Kołowski. Co to będzie, jeśli ten głuptak myśli na serjo i zechce przed Olesiem wystąpić z jakąś uroczystą deklaracją? A co będzie, jeśli nic nie powie? Czem upozorować jego przyjazd?

W tem udręczeniu chwilami wydawało się jej, że go nienawidzi za ten szalony pomysł przyjazdu i za ten stan, który ona przez niego przechodzi.

— Panie Zdzisiu... napije się pan herbaty?

Ledwie to wyrzekła, zrozumiała, że popełniła głupstwo. Wyjdzie przygrządzać herbatę... a on tymczasem...

Ale on pogrążył się w zachwyconem rozważaniu gry jej ruchliwych rysów i przejmował jako szczęście delikatne cienie i światła, zamieniające jej twarzyczkę w zjawisko, matowy połysk niespokojnych, ciemnych loków, dziecinną słodycz spojrzeń, nagle płoszoną gorącym ogniem, wytrysłym niby z przepaści rozkoszy... i ten głos, ten głos, co świegotał, płonął, marzył...

Już się wszystko stało! Na werandzie słychać głosy wracających... to Oleś z Rydzińskim.

Alinkę w tejże sekundzie opuściła cała sztuczna pewność siebie. I wiedząc, że niema żadnej rady, stała się maleńka i pokorna jak dziecko, które oczekuje kary.

Gdyby jej kto powiedział, że tylko ona jest winna całej tej historji, oburzyłaby się jak najszczerzej. Jeśli był winowajca, to tylko ten młody człowiek, który poważnie wziął swoją rolę narzeczonego i teraz przyjeżdża się uroczyście żegnać jak bohater romantycznej powieści.

Było do przewidzenia, że obecność nieznajomego oficera wyda się dziwna Kołowskiemu.

— Pan Zdzisław Stanowicz — przedstawiała Alinka, czerwona ze zmieszania — nasz znajomy ze Lwowa...

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 5. lutego.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE

Wtorek 6 luty o g. 7 wiecz. „To co najważniejsze“, sztuka w 4 akt. Jewreimowa.

Środa 7 luty o godz. 7 wiecz. „Śluby panieńskie“ Al. Fredry (wznowienie).

Czwartek 8 luty o g. 7 wiecz. „Eugeniusz Onegin“, opera Czajkowskiego (gościnny występ E. Bandrowskiej i B. Popowa).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Wtorek 6 luty o g. 7 „Zabawa w miłość“, komedja w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego.

Środa 7 luty o g. 7 wiecz. „Zabawa w miłość“, komedja w 3 akt. Stefana Kiedrzyńskiego.

Czwartek 8 luty o g. 7 wiecz. „Zabawa w miłość“, komedja w 3 akt. Stefana Kiedrzyńskiego.

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI, ul. Słoneczna:

Wtorek 6 luty o g. 7 „Bajadera“, operetka (po raz ostatni).

Środa 7 luty o g. 7 w. „Za dawnych dobrych czasów“, operetka.

Czwartek 8 luty o godzinie 7 wieczór „Za dawnych dobrych czasów“, operetka.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Wtorek 6 lutego o godz. 7·30 w. „Reb Herzale Mejiches“. obraz z życia w 4 aktach Richtera.

Środa 7 lutego o godz. 7·30 wieczór „Ofiarowanie Izaaka“ biblj. operetka w 3 aktach Goldfadena.

Czwartek 8 listopada o godz. 7·30 wiecz. „Jankele“.

—•••—

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA:

Wtorek 6 lutego: Klara Lilien Bloomfield, II. „Wieczór pieśni ludowych. 119

Piątek 9 lutego: Trio Późniaka-Kresza-Decherta.

—•••—

„ZABAWA W MIŁOŚĆ“ Stefana Kiedrzyńskiego, grana obecnie w Teatrze Małym, cieszyć się będzie niewątpliwie znacznym sukcesem, dzięki bardzo dobrej grze naszych artystów, w pierwszym zaś rzędzie znakomitej Ireny Trapszo, którą publiczność może znowu podziwiać w doskonałej kreacji. Świetna artystka, najlepsza w naszym zespole i tak zasłużona dla sceny lwowskiej, wnosi zawsze na scenę bezpośredniość i szczerość artyzmu, misterną robotę aktorską i przepyszną dykcję.

„ŚLUBY PANIEŃSKIE“. Z dużym nakładem pracy wystawia Teatr Wielki pod reżyserją p. Okornickiego arcydzieło Fredrowskie w nowych dekoracjach i kostjumach w środę 7 b. m. Będzie to pierwsze przedstawienie z całego cyklu dzieł Fredrowskich, jakie Dyrekcja zamierza z biegiem czasu wystawić.

GOŚCINNY WYSTĘP E. BANDROWSKIEJ i B. POPOWA. Czwartkowe przedstawienie „Eugeniusza Onegina“ w Teatrze Wielkim będzie niezmiernie interesujące ze względu na występ dwu znakomitych sił, jakiemi są E. Bandrowska i B. Popow. Bandrowska partję Tatjany śpiewa i gra przepysznie, zaliczając ją słusznie do swych najlepszych, gdyż istotnie i głosowo i pod względem gry scenicznej ma wielkie pole do popisu. Świetny baryton Popow śpiewał już u nas w tej operze z ogromnym sukcesem.

Partję Leńskiego odśpiewa p. Tadeusz Szymonowicz.

50 PRZEDSTAWIENIE „BAJADERY“. Dziś t. j. we wtorek odbędzie się jubileuszowe przedstawienie świetnej operetki „Bajadera“, w której takie triumfy święcili pp. Miłowska i Kuligowski oraz zbierali pochwały pp. Szczęsna, Tatrzański i Olędzki. To 50 przedstawienie najlepiej świadczy tak o samej operetce jak i jej niezrównanych wykonawcach.

Z ŻYCIA AKADEMICKIEGO. W dniu 18. stycznia 1923 odbyło się zwyczajne walne zebranie T-wa „Wzajemna Pomoc Medyków“ U. J. K. Ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum, wyrażając mu podziękowanie za ofiarną i owocną pracę. Wybrano nowy zarząd w składzie następującym: przewodniczący Hornung Stanisław; członkowie: Alter L., Grabowski W., Aman M., Gadzała J., Bednarczyk E., Czyżewska Z., Daszkiewicz T., Falkiewicz A., Głowiński M., Kasprowicz T., Uosłowiecki M., Ładoś W., Orzechowska H., Pauło F., Chwalibogowski A., Liebhart St.

CENY TYTONIU ZNOWU PODWYŻSZONE. Dyrekcja Okręgu Skarbowego we Lwowie podaje do wiadomości, że reskryptem ministerstwa skarbu z 26 stycznia br. ceny wyrobów tytoniowych, wyprodukowanych w rządowych fabrykach tytoniu, zostały podwyższone z dniem 5. lutego b. r.

KURSY WALUT. Na giełdzie oficjalnej we Lwowie panowała wczoraj sytuacja chwiejna na obce waluty. Akcji przemysłowych oferowano wiele na sprzedaż, które też miały tendencję zniżkową. Obce waluty płacono wczoraj: dolary od 34.000—35.500, marki niem. 70—90 fen., leje rum. 130—140, liry 1650, dynary 200, flor. holend. 12.500, franki franc. 2000, fr. belg. 1750, fr. szwajc 6000, kor. czeskie 960, kor. austr. 0'45, kor. węg. 11'50, ft. szterl. 158.000 mkp., ruble carskie w banknotach po 100 i 500 rb. c. po 250 i 200 mkp. Wczoraj zrana płacono w Zurychu markę polską i markę niemiecką po 0'01 3/8.

DZIŚ — WSZYSTKO MOŻLIWE. Kazimierz Kuśnierz zakupił dla Urzędu wymiaru należytości 1.1000 kg. cukru w firmie Ungera przy ulicy Korniaktów.

Przy rozważaniu cukru okazało się, iż w każdym worku brakowało około 7 kg. cukru, wedle ugodzonej ilości. Firma zrazu „umyła ręce“ i dopiero na interwencję policji zgodziła się wyrównać to niezwykłe manko.

STRZAŁY DO UCIEKAJĄCEGO WŁAMYWACZA. W ul. Adamowej posterunkowy Cecula natknął się na Stanisława Traczuka, który przed niedawnym czasem zbiegł z więzienia. Traczuk na widok policjanta począł uciekać w kierunku błoni zamarstynowskich i zbiegł pomimo czterech strzałów posterunkowego. Strzały te na szczęście nie zraniły nikogo z przechodni.

PODRZUCONE ZWŁOKI NOWORODKÓW. W ogrodzie koło placu Gosiewskiego znaleziono podrzucone zwłoki noworodka płci żeńskiej. — Pod parkanem w ogrodzie przy ul. Domagalewiczów znaleziono również podrzucone zwłoki noworodka. Zabrano je do zakładu medycyny sądowej, policja zaś poszukuje za wyrodnemi matkami.

KRWAWA AWANTURA W RESTAURACJI. W restauracji Mandla przy ul. Żółkiewskiej Mechel Hauerstock przedwczoraj pobił i poranił „halbą“ po głowie Borucha Lederena i Markusa Schauera. Poranionych zaopatrzono w Pogotowiu ratunkowem, Hauerstocka zaś policja zamknęła w areszcie.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI WSKUTEK ŚLIZGAWICY. Na placu Krakowskim Henryka Badnerowa upadłszy złamała nogę. Posterunkowy odstawił nieszczęśliwą do pogotowia rat. — Poza tem zgłosiła się tu Elżbieta Kirnicka ze złamaną ręką. Udzielono im pomocy.

Leon Taubeles na ulicy Źródlanej upadłszy złamał nogę. Pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu odwiozło go do szpitala. L. Kozłowska i K. Papoler zgłosili się tu ze złamanemi rękami. Udzielono im również pomocy.

Z ŻYCIA „NIEDOBRANYCH“ MAŁŻEŃSTW. Anna Stuka, zamieszkała kątem w Rynku, doniosła policji, że mąż jej pobił i zranił ją w głowę, poczem zabrawszy rzeczy zbiegł w świat szeroki.

Mikołaj Andruszków, rolnik z Lubienia Wielkiego, znów jest „poszkodowany“ przez swą połowicę. Z końcem z. roku, jak zeznał w policji, „rzekomo“ wykradziono mu żonę wraz ze 100-ma tysiącami marek. Andruszków szukając we Lwowie swą „stratę“ ujrzał swą żonę na placu Strzeleckim, lecz ta zbiegła przed nim. „Spostponowany“ mąż twierdził, że ta „wykradziona“ połowica mieszka napewno z Michałem Bodnarem, pochodzącym również z Lubienia, lecz jej stroskany Andruszków nie może odnaleźć. Wobec tego prosił policję o pomoc w celu odszukania „zbłąkanej“.

Z DZIAŁALNOSCI POGOTOWIA RATUNKOWEGO. W miesiącu styczniu br. wzywano pogotowie rat. 604 razy. Zaopatrzono 66 dzieci, 257 kobiet i 277 mężczyzn; do szpitali przewieziono 210 chorych. Zamachów samobójczych było 7, z tego 4 kobiety i 3 mężczyźni. Urazów zaopatrzono 331, w tem 88 osób z ranami ciętemi, 19 z kłutemi, 4 z postrzałowemi, 62 z potłuczonemi, 14 oparzonych, 30 złamań kości i t. p. Zasłabnięć nagłych zgłoszono 56, w tem 6 przypadkowych otruć. Ukąszonych przez złośliwe psy zgłosiło się 15 osób, 3 potrącone przez wozy, a jedna osoba zatruła się alkoholem. — W pogotowiu ratunkowem służbę stałą pełni na zmianę 7 lekarzy, 5 sanitarjuszy i 2 woźniców.

—•••—

— PODZIĘKOWANIE. Uniwersytet Ludowy im. Adama Mickiewicza dziękuje tą drogą WP. Tadeuszowi Kucharowi i Dyr. Hermanowi za bezpłatne oddanie sali kinoteatru „Lew“ na cel oświaty ludowej i Dyr. Siegelbauowi za bezpłatne wypożyczenie filmów na tenże cel.

Uniwersytet Ludowy.

Komunikaty.

× WALNE ZGROMADZENIE SPÓŁDZIELNI BUDOWLANEJ I MIESZKANIOWEJ „DOM“ odbędzie się dnia 11 bm. o godzinie 10'30 rano w sali Rady miejskiej. — Wstęp za okazanie książeczki udziałowej.

× „ŻYCIE“. Posiedzenie Komisji oświatowej odbędzie się w czwartek o godz. 6-tej w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21, II. p.

× ZARZĄD „ŻYCIA“ odbędzie posiedzenie w czwartek o godz. 7'30, wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21, II. p. **Zarząd „ŻYCIA“.**

× „ŻYCIE“. Zebranie Kółka ekonomicznego odbędzie się w środę o godz. 8 wieczór w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21, II. p.

Z ruchu robotniczego.

§ Z PRZEMYSŁU BUDOWLANEGO. W zawodzie budowlanym istnieje umowa zbiorowa robotników z pracodawcami, wedle której płace robocze reguluje się na podstawie stwierdzonej obopólnie zwyżki cen. Obecnie komisja ta stwierdziła, że zwyżka ta w stosunku do poprzedniego miesiąca wynosi 63%, o tyle też w myśl umowy mają być podwyższone płace. Ale pracodawcom wydała się ta podwyżka za wysoką i nie chcą dotrzymać umowy. Szczególnie jest opornych paru majstrów.

Zwracamy się do Inspektoratu Pracy, którego obowiązkiem jest wytłumaczyć pracodawcom, że nie po to zawiera się umowy, aby je dowolnie zmieniać, gdy one wydają się im niewygodne. Faktyczny wzrost drożyzny jest daleko większy, aniżeli to oceniła komisja. Łamanie umów ma dwa końce.

§ BACZNOŚĆ KRAWCY! Z powodu posiedzenia komisji cennikowej dnia 6 lutego wspólnie z pracodawcami, zebranie krawców odbędzie się w środę 7 bm. z tym samym porządkiem dziennym. **Zarząd.**

Krwawe wypadki i poranienia.

W ulicy Janowskiej na przystanku tramwajowym samochód najechał na wóz tramwajowy i oderwał sztabę mosiężną, służącą do chwytania się przy wsiadaniu, oraz część żelaznego obicia wozu.

Wyrwanej sztaby trzymała się prawą ręką 15-letnia uczenica Karolina Tylipska, odniosła też ciężkie poranienia na palcach i dłoni. Samochód, jak zwyczajnie, zbiegł.

—•••—

Do Pogotowia ratunkowego posterunkowy przyprowadził Jana Pisza, sierżanta 10 baonu sanit. z Przemyśla, zranionego bagnetem, oraz Antoniego Pławsiaka, w towarzystwie narzeczonej, który znów miał trzy rany kłute na głowie i szyji. Okazało się, że wymienieni poranili się, przyczem gdzieś się zawieruszył bagnet sierżanta. Udzielono im pomocy, zaś Pisza, który pozatem był kompletnie pijany, odstawiono do szpitala wojskowego. W sprawie tej czyni dochodzenia Komisarjat policji I-szej dzielnicy.

—•••—

Obok restauracji Agida przy ul. Żółkiewskiej jakiś pijak potrącił 3-letnią Lenę Mergenstern, upadłszy, doznała wstrząsu mózgu.

Matka jej Rózia z przerażenia dostała szoku nerwowego i w tym stanie obie znalazły się w Pogotowiu ratunkowem, gdzie też udzielono im pomocy.

Trzydziestolecie P. P. S.

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!

Partja nasza obchodzi 30-lecie swego istnienia. W listopadzie 1892 r. odbył się w Paryżu Zjazd Socjalistów Polskich, na którym uchwalono założenie P. P. S. W lutym i w marcu 1893 r. powstała w kraju organizacja P. P. S.

W końcu ubiegłego roku z powodu tragicznych wypadków politycznych nie mogliśmy obchodów rocznicowych zorganizować w całym kraju. Wobec tego postanowiliśmy, że obchód trzydziestolecia P. P. S. odbędzie się w całej Rzeczypospolitej 18-go marca r. b.

Jednocześnie zawiadamiamy was, że postanowiliśmy, dla uczczenia jubileuszu, wydać „Księgę pamiątkową P. P. S.“ która wyjdzie prawdopodobnie około 1. maja.

„Księga pamiątkowa“ będzie zawierała rys historyczny P. P. S. wspomnienia uczestników ruchu, życiorysy i t. d.

Wzywamy wszystkich tow. którzy chcieliby do tej „Księgi“ nadesłać swoje przyczynki, aby uczynili to, jak najrychlej (termin ostatni — 15. marca).

Przesyłać należy do Redakcji „Robotnika“ dla tow. F. Perla.

CKW. PPS.

Apoteoza zbrodni.

Wczoraj odbyło się w katedrze lwowskiej przed zakrytym kirem wielkim ołtarzem uroczyste nabożeństwo żałobne z powodu stracenia Niewiadomskiego. Aranżerowie tej manifestacji „narodowej“ zakonspirowali się, wzięli zaś w niej udział liczni urzędnicy państwowi i miejscy, grupka oficerów i dużo wyelegantowanych pań.

Ale tych uczestników żałoby należy zostawić ich losowi, tych potrafi należycie ocenić zdrowa i nie zdegenerowana część społeczeństwa, ale jeden objaw zezwierzęcenia musi być uwypuklony, a degeneraci muszą być pociągnięci do odpowiedzialności. Oto ciało profesorskie, czy może samo kierownictwo państwowego seminarjum żeńskiego zwolniło od nauki uczenice tego zakładu, aby wzięły udział w manifestacji apoteozującej antipaństwową zbrodnię.

Zwracała też uwagę obecność dziewcząt z tej szkoły na tem „nabożeństwie“, a chór żeński, tego państwowego seminarjum pod batutą pani Löblowej, odśpiewał pieśni żałobne.

Zwolnienie z nauki młodzieży szkolnej i posłanie jej na taką „uroczystość“ świadczy o takim upadku moralnym wychowawców tego zakładu, taką zbrodnię popełniono na tej młodzieży, która po ukończeniu seminarjum nauczycielskiego ma pełnić obowiązki wychowawców najmłodszego pokolenia, że wprost przerażenie ogarnąć musi każdego, gdy widzi w jak nie poczytalnych rękach znajduje się ta młodzież.

Na te zbrodnicze objawy, na to wszczepianie w młode dusze instynktów zwierzęcego zwyrodnienia, na to publiczne, demonstracyjne apoteozowanie zbrodni przeciw państwu przez państwowy zakład naukowy zwracamy uwagę władz szkolnych. Nikt nie ścierpi tego, aby w ręku niepoczytalnej histerji spoczywała przyszłość młodego pokolenia. Domagamy się od kuratorjum szkolnego natychmiastowej ingerencji. Tacy „wychowawcy“ ani chwili nie mogą pozostać na swych stanowiskach. Popełniono zbrodnię moralną na setkach młodzieży, musi też ona być najbezwzględniejszymi środkami wykorzeniona, wypalona, jeżeli i nowe pokolenie nie ma być zarażone zbrodniczymi instynktami współczesnych.

Z sali sądowej.

ECHA WOJNY UKRAIŃSKIEJ. MORDOWALI WŁASNYCH OFICERÓW I ŻANDARMÓW.

Przed tutejszym trybunałem przysięgłych rozpoczęła się wczoraj wznowiona rozprawa przeciw Antoniemu Szurmiakowi i tow. obwinionym o zamordowanie ukraińskiego żandarma Mirona Melnyka.

Przebieg sprawy, o której ubiegłego roku pisaliśmy obszernie podamy w streszczeniu:

W pierwszych miesiącach 1919 r. zakwaterowano w Hulczu an Sokal sotnię „wolnych kozaków“. Komendantem ich był Antoni Szurmiak, bogaty rolnik z Komarowa. Rabowali oni i kradli naokół, co się tylko dało. Sotnik Szurmiak pozostawał wskutek tego w ciągłych konfliktach z komendą wojsk ukraińskich w Sokalu. Gdy wreszcie nie chciał wypełniać żadnych rozkazów, rozwiązano na rozkaz komendy jego oddział i zaczęto rozbrajać opornych.

Za to Szurmiak postanowił się zemścić. Jeszcze raz zebrał rozwiązaną sotnię i ruszył z nią w kierunku Sokala, wzywając żołnierzy do wymordowania oficerów komendy sokalskiej. Nie zapomniał także o żandarmacsh którzy rozbroili jego oddział i postanowił po drodze się z nimi załatwić.

Dowiedział się, że w Moszkowie przebywa żandarm Miron Melnyk, który również brał udział w rozbrajaniu. Wysłał po niego Szurmiak żołnierzy: Iwana Kowalczuka, Piotra Panasa i Jakóba Łacha.

Wkrótce ściągnięto Melnyka. Na rozkaz Szurmiaka, rozpoczęła się bestjalska egzekucja. Panas przyskoczył do żandarma i ciął go szablą w głowę, a gdy ten padł ciął go jeszcze raz. Melnyk począł krzyczeć i wołać o ratunek a wtedy Panas z Kowalczukiem podnieśli go i wrzucili do pobliskiej sadzawki. Gdy Melnyk zawisł w krzakach blisko brzegu strzelił do niego Kowalczuk trafiając go w głowę, a Panas wbił mu dwukrotnie szablę w piersi.

Bohaterzy ci obrabowali wreszcie trupa, zabierając mu złoty pierścionek zegarek i większą gotówkę. Ludności zagrozili, aby nikt nie ważył się pogrzebać trupa głosząc, że musi leżeć 3 dni, i że taki los czeka wszystkich „paniw“ i każdego, ktoby pogrzebał zamordowanego.

Dokonawszy ohydnego mordu ruszyli w stronę Sokala, ostrząc sobie teraz apetyt na oficerów. Po drodze spotkali jednego z nich, jadącego z Sokala. Ten ich ostrzegł, że w Sokalu przygotowano już na ich przyjęcie kulomioty i działa. Skonsternowana banda zrezygnowała z dalszej wyprawy i rozprószyła się.

W śledztwie sądowem Szurmiak wyparł się winy, usiłując wykazać swe „alibi“. Natomiast Łach przyznaje, że Szurmiak wydał rozkaz wymordowania oficerów i żandarmów jednak on, Łach, nie brał w tem udziału, bo on był kucharzem i „trzymał się z daleka“.

Rozprawę przeciw obu obwinionym prowadzi s. s. o. Göttinger, oskarża prok. Ogonowski bronią adw. Dr. Hankiewicz, dr. Kibitz i dr. Neuberg.

Wyrok zapadnie dzisiaj.

ZA CO CIERPI MOJŻESZ GRUBER.

Jak bardzo szkodliwym jest wpływ tytoniu wykazuje nowy przyczynek do tej sprawy, tak bardzo zaprzątającej pedagogów. Oto Mojżesz Gruber z Radwaniec prowadził handel tym artykułem t. zw. delikatnie handel „łańcuszkowy“. Aby zapobiec dalszym złym skutkom, przeznaczono Mojżeszowi na sześciomiesięczny pobyt apartamenta lwowskich aresztów. Nadto je szcze Gruber wniesie 10.000 mk. do kasy sądowej, albo ewentualnie przedłuży swój pobyt w areszcie o 10 dni.

Zarządził to wszystko, ku głośno wyrażonemu zadowoleniu Grubera sędzia tut. sądu karnego r. Huth.

Sztyletem w serce.

W Alejach Ujazdowskich w Warszawie w ub. sobotę wieczorem przechodziło trzech studentów gimnazjalnych. W tym czasie banda a wanturników zastąpiła im drogę, a jeden z nich uderzył w twarz 18 letniego studenta Franciszka Gawkowskiego. Na tę obelgę Gawkowski odpowiedział napastnikowi „cham“, poczem wobec przewagi studenci szybko oddalili się. Podrażniony opryszek skoczył jednak za nimi i znienacka zadał Gawkowskiemu sztyletem głęboką ranę w piersi, poczem zbiegł wraz z innymi. Zraniony upadł nieprzytomny, i zmarł gdyż sztylet przebił serce na wylot. Wszelkie poszukiwania policji za mordercą pozostały dotychczas bez rezultatu.

Podpalenie z zemsty i rabunek na prowincji.

W Piaskach pow. lwowskiego, Iwan Byleń, wypędził z domu swego młodszego brata Stefana, który tułał się wśród sąsiadów.

Onegdaj wieczorem Stefan B. zakradł się do stodoły brata i na strychu z zemsty podpalił słomę poczem niespostrzeżenie zbiegł i wszedł następnie do mieszkania jednego z gospodarzy. Gdy łuna pożaru zaalarmowała mieszkańców wsi Stefan również pobiegł ratować dobytek brata i gasić płomienie.

Pomimo ratunku spłonęły zabudowania trzech gospodarzy, wyrządzając szkodę 21 milionów marek. Aresztowany wkrótce podpalacz, po pewnem wahaniu przyznał się do zbrodni. Odstawiono go do sądu w Szczercu.

Do jakiego stopnia doszło rozwydrzenie wiejskich parobków świadczy o tem fakt, następujący:

Stanisław Kaczor i Józef Kotula z Budziwoja, pow. rzeszowskiego, onegdaj w sąsiednim lesie napadli na idących dwóch braci Józefa i Pawła Kuzdrów, mieszkańców sąsiedniej wsi. Napastnicy zniewolili idących do wstąpienia do przydrożnej karczmy i „zafundowania“ im flaszki wódki. Kuzdrowie będąc w obcej miejscowości ze strachu zgodzili się na to. Po wypiciu wódki w dalszej drodze, która prowadziła przez las, dwaj napastnicy rzucili się na Kuzdrów, których ciężko pobili laskami i jednego z nich zranili nożem w pierś. Po zmasakrowaniu swych ofiar opryszki zrabowali im gotówkę i rzeczy, wartości 41.850 mk., poczem zbiegli.

Policja obu rabusiów aresztowała i odprowadziła do więzienia.

Sprawy partyjne.

* OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY P. P. S. WE LWOWIE odbędzie swe posiedzenie w piątek 9 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu przy ul. Sykstuskiej 1. 21, II. p. Sprawy ważne. Obecność wszystkich konieczna.

Sekretarjat P. P. S. we Lwowie.

* KONFERENCJA KOBIET P. P. S. WSCH. MAŁOPOLSKI odbyła się w niedzielę 4. b. m. we Lwowie przy udziale 26 delegatek i delegatów z różnych miejscowości, oraz towarzyszki posłanki Zofji Praussowej z Warszawy, tow. Dory Kluszyńskiej z Łodzi, oraz Markowskiej z Borysławia. Na konferencji tej poruszano cały szereg spraw, związanych z ruchem kobiet PPS.; podjęto też uchwały, odnoszące się do tych spraw Szczegółowe sprawozdanie podamy w następnym numerze naszego pisma.

* SEKCJA OŚWIATOWA P. P. S. odbędzie swe posiedzenie w środę 7 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p. Uprasza się o punktualne przybycie.

Sekretarjat P. P. S.

* SZKOŁY PARTYJNEJ trzecie zebranie odbędzie się we wtorek 6 lutego w lokalu przy ul. Brajerowskiej 8, oficyny, parter.

Początek punktualnie o 7-mej wieczorem.

Sekcja oświatowa P. P. S.

* BACZNOŚĆ! MURARZE, CIEŚLE I KAMIENIARZE! We wtorek odbędzie się w lokalu przy ul. Clowej 8 odczyt na temat: „Kwestja narodowościowa w Polsce“, który wygłosi tow. Skalek. Towarzysze! Jawcie się licznie!

Sekcja oświatowa P. P. S.

Przed nową regulacją płac.

SPRAWY EMERYTÓW. — EMERYTURA KOLEJARZY — TYTONIOWCÓW — SALINIARZY. AKCJA SOCJALISTÓW W SEJMIE.

Powszechnie znana niedola emerytów, wdów i sierot pochodzi — jak już w pierwszym artykule wykazaliśmy — z winy rządu, specjalnie zaś b. ministra skarbu, obecnie posła chjeny p. Michalskiego. Ustawa — zdawało się — zabezpieczała los emerytów. Nie miejsce tu przytaczać dzieje tej ustawy.

Przeszła ona w Sejmie ustawodawczym w dniu 28. lipca 1921 r. — wśród stale stawianych przeszkód i zapór; ze strony chjeńskich i centrowych posłów — przy decydującej współpracy w podkomisji i komisji towarzyszy naszych posłów Moraczewskiego i Smulikowskiego. — Ustawa ta zawiera szereg sprawiedliwych i humanitarnych postanowień, zawiera też wiele jeszcze niedomagań, dzięki oporowi i nieżyczliści ówczesnego endecko - chłopskiego Sejmu.

Jeżeli n. p. emerytom b. zaborów postanowiono wypłacać zamiast 100, tylko 75 procent należnych poborów — to trzeba sobie uprzytomnić, że owe 75 procent — należy uważać za sukces taktyki referenta tow. Moraczewskiego, gdyż rząd i endecy trwali przy swojem żądaniu, by tymże emerytom zaledwie 50 procent wypłacać. Znane są przytem okoliczności, w jakich się te zdarzenia odbywały.

Endek, poseł Wierzbicki złożył przewodnictwo komisji skarbowo- budżetowej, przera żony „hojnością" komisji wobec emerytów — przewodnictwo objął zaraz tow. dr. **Diamand** — endek, Godek, złożył referat — objął go zaraz tow. **Moraczewski.** W ustawie emerytalnej przyjęto art. 41, który zdawało się, zabezpieczał los emerytów, a który brzmiał: „wszelkie zmiany ustaw w uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych, pociągających za sobą zmianę wysokości ich uposażenia, będą automatycznie, w sposób odpowiedni stosowane przy wymiarze zaopatrzenia emerytalnego".

Postanowienie to zlekceważył rząd Michalskiego — a wszedłszy wbrew ustawie na drogę t. zw. dodatków do płacy — odrazu zastosował inną miarę dla emerytów i wdów. Cyfry, które przytoczył tow. Moraczewski na komisji skarbowo- budżetowej wskazują, iż w ciągu roku 1922, emerytury te wraz z dodatkami wzrosły o 285 proc., — podczas gdy płace czynnych funkcjonarjuszów wzrosły o 467 proc.

Jeśli weźmiemy pod uwagę że czynni funkcjonarjusze cierpią wraz z swojemi rodzinami wielki niedostatek, że już ustawa emerytalna obniżyła ich pobory, że te pobory i wszelkie dodatki otrzymali w bardzo odległych terminach, od chwili ich postanowienia — to na podstawie tych danych — niedola steranych pracą ludzi występuje jaskrawo. Jaskrawiej jeszcze widzimy wszyscy ich nędzę codziennie w życiu.

Cóż dopiero mówić o wszelkiego rodzaju

NIEDOLI ROBOTNIKÓW PRZEDSIĘBIORSTW PAŃSTWOWYCH,

nieetatowych kolejarzy, tytoniowców, saliniarzy i in. Czyż jest rzeczą dopuszczalną, ażeby państwo mogło inaczej traktować swych pracowników dlatego, że jeden pracuje w biurze, a drugi w fabryce i warstacie?

W poprzednim sejmie ustawodawczym rząd i większość sprzeciwiała się ustawowemu załatwieniu tej sprawy, z obawy przewleczenia ustawy emerytalnej, a zadowolić się musiano wobec tego rezolucją socjalistów, ażeby na razie rząd wydał rozporządzenia normujące zaopatrzenie na starość robotników przedsiębiorstw państwowych. Rozporządzenie takie wydało ministerstwo handlu jedynie dla saliniarzy. Nie może to być jednak wystarczającem załatwieniem sprawy, gdyż wszystkim tym pracownikom przedsiębiorstw państwowych jakoto: nieetatowym kolejarzom, tytoniowcom, saliniarzom i i. należy się ustawowe zaopatrzenie emerytalne.

To też w dniu 14. grudnia wnieśli socjalistyczni posłowie Smulikowski, Kuryłowicz, Bobrowski nagły wniosek, domagający się, ażeby między innymi rząd przedłożył projekt ustawy obejmującej zaopatrzenie emerytalne, robotników w przedsiębiorstwach państwowych.

W dniu 9. stycznia b. r. zreferował ten wniosek na komisji administracyjnej poseł tow. **Smulikowski** w dniu 8. stycznia b. r. znów całokształt żądań ujął w swym referacie tow. **Moraczewski** na posiedzeniu komisji skarbowo- budżetowej. W myśl tego referatu sejm wezwał rząd, ażeby od 1. stycznia 1923 podwyższył zaopatrzenie emerytów, pensje wdów i sierot, zaopatrzenie rencistów i dary z łaski o 60 proc. ich poborów, przyznanych od 1. stycznia 1923.

Przez przyznanie tej podwyżki, nie będzie jeszcze los emerytów różowy — a płaca ich w r. 1922 o 456 proc. będzie podniesioną.

Postanowienie to jest przejściowe, gdyż rząd wnosi obecnie nowy projekt uposażenia dla funkcjonarjuszów czynnych i emerytowanych, a nowe zasady tego projektu, może wykluczą nareszcie te niespodzianki, których ofiarą padają dotąd emeryci.

Ważną jest uchwała domagająca się, od rządu, ażeby przedłożył **ustawę obejmującą postanowienia o zaopatrzeniu na starość robotników przedsiębiorstw państwowych.**

Przy tej uchwale domagał się wiceminister skarbu p. **Markowski** uchwalenia poprawki, iż projekt ten należy wnieść najpóźniej w dwa miesiące po uchwaleniu ustawy emerytalnej (nowej) dla funkcjonarjuszów państwowych.

Poseł tow. **Smulikowski** referent tych wniosków na pełnym sejmie zgodził się na to podkreślając z naciskiem, iż zgłoszenie takiej poprawki przez rząd uważa za **obowiązujące oświadczenie rządu** iż taką ustawę wniesie w terminie przez tenże rząd określonym.

W takim razie, bylibyśmy u progu załatwienia niezmiernie doniosłej sprawy dla robotników w przedsiębiorstwach państwowych i ich stałego zabezpieczania na starość. Jeśli taka ustawa przejdzie — to niezawodnie zatem przyjdzie i stabilizacja pracowników w przedsiębiorstwach państwowych. Może przestaniemy być świadkami tego zjawiska, jakie obserwujemy w Wieliczce, iż setki pracowników jest odstawionych **od pracy i pozostawionych własnemu losowi.**

Z tego zestawienia widać iż nawet wśród zawieruchy, jakiej ofiarą padł sejm w ostatnich czasach — posłowie socjalistyczni nie zaniedbali najżywotniejszych spraw dotyczących doli ludzi pracy i weteranów służby publicznej.

Nakoniec warto zaznaczyć, że do wniosków w sprawie emerytów reprezentant Chjeny, poseł Manaczyński, zdobył się jedynie na wniosek o pominający się o emerytury księży i rabinów.

Skandaliczne funkcjonowanie poczty.

Funkcjonowanie naszej poczty należy do najciemniejszych kart w naszej administracji państwowej. Co się w tej dziedzinie dzieje, to już przechodzi wszelką miarę cierpliwości. Najwidoczniej wśród tego personalu, są niektórzy funkcjonarjusze zdania że poczta istnieje dla nich, a nie dla społeczeństwa. Te osobliwe przekonania odbijają się na przesyłce gazet. Te giną w zastraszający sposób.

I nic nie pomagają reklamacje dotąd na bardzo licznie wniesione, ani jedna nie odniosła skutku, zawsze znaleziono jakiś wykręt. Oto wczorajsza poczta przyniosła nam znów taki bukiecik reklamacji:

Z Nadwórny wpłynęły trzy reklamacje bo nie otrzymał prenumerator numeru Dziennika z Nr 2, i 3 lutego.

Z Łańcuta, żali się Kasa chorych, że od 24. stycznia zupełnie Dziennika nie dostaje.

Z Dźwiniacza piszą: Gazetę dostaję tylko wyjątkowo, w grudniu dostałem wszystkiego 12 numerów, zamiast 25, podobnie w styczniu.

Z Janowa piszą: Gazeta coraz droższa i coraz rzadziej przychodzi. W zeszłym tygodniu nadeszły tylko 2 numery. Numer poniedziałkowy dostałem w sobotę."

Z Kałusza: „Proszę wstrzymać wysyłkę Dziennika, bo tylko czasem przychodzi.

Z Drohowyża: W styczniu otrzymałem tylko 16 numerów, kto winien?

Z Załucza: W styczniu nie otrzymałem ośmiu numerów, proszę reklamować na poczcie.

Zwracamy się do p. prez. Bieniawskiego z powyższem przedstawieniem. To chyba nie może się nazywać pocztą. Oczekujemy energicznych zarządzeń.

Z ekranów lwowskich.

„KLĄTWA GRZESZNEJ ŻĄDZY" („Córka Faraona") — Kino „Kopernik" i „Marysieńka".

Legendy, baśniowe fantazje są dziedziną, gdzie sztuką filmowa objawia najszczęśliwiej właściwe jej walory, gdzie najswobodniej wykazuje swą możność pokonania wszelkich trudności inscenizacji i wystawy.

„Klątwa grzesznej żądzy" („Córka Faraona") jest typową baśnią, opowiedzianą w 6-ciu aktach, stanowiących kolejne epoki dziejowe.

Autor scenarjusza usiłował oddać w każdym z tych obrazów nastrój epoki, wprowadzając szereg odpowiednich reminiscencji w historję fatalnej czaszki córki Faraona, obarczonej klątwą Paophisa. Czaszka staje się nieszczęściem tych, którzy ją po wiekach odnajdują, zatem Maksimianusa Augustusa, namiestnika rzymskiego z r. 300 po Nar. Chryst., w sto lat później rycerza Sebastyana, w średniowieczu sprowadza przekleństwo, do zguby wiodące czyny lekarza, Michała Cenci, wreszcie współcześnie wraz z zamkiem, otrzymanym w ślubnym darze dostaje się Margit Barnay, budząc w niej żądze niebezpieczne.

Każdą opowieść wyposażono w przepych wystawy, iście baśniowy.

Całość czyniłaby silniejsze wrażenie pod względem artystycznym, gdyby posiadała więcej zdjęć pierwszoplanowych. **(m. h.).**

Z ruchu robotniczego.

§ Z ORGANIZACJI DRZEWNYCH. W Turce nad Stryjem odbyło się dnia 13. stycznia b. r. Walne Zgromadzenie w Związku Robotników Drzewnych pod przewodnictwem tow. Bardysza. Sekretarzował tow. Tysowski, referował tow. Humiński. Tow. H. przedłożył sprawozdanie Zarządu za rok 1922.

Tow. Bobowski jako skarbnik oraz Komisja rewizyjna zdali sprawozdanie kasowe, z czego się okazało, że po tak wielkich wydatkach jakie nasz Związek w tym roku poniósł pozostało w kasie na rok 1923 w gotówce 112.800 marek. Na wniosek tow. Romanowa udzielono jednogłośnie absolutorjum i votum zaufania staremu Zarządowi i w miejsce jego wybrano nowy. Przewod. tow Humiński Stefan, zast. Bardysz Ilko, sekr. Romanów Adam, skarb. Bobowski Jan. Zarząd: Janiewski Stanisław, Zarzutka Józef, Wolf Dawid, Melnykowicz Jędrzej, Drozd Wincenty, Tataryn Ilko, Warega Michał, Skibicz Aleks, Janiewski Jan, Goss Filip, Breuer Eizig, Perucki Franciszek.

Komisja rewizyjna: Romanów Edmund, Barbaryk Antoni, Bobowski Józef. Sąd polubowny: Arbet L., Dmytryszyn Teodor, Muszyński Mikołaj.

Po przemówieniu tow. H, który wezwał członków do dalszej pracy w Z. Z., przedstawiając obecne czasy i zamachy reakcyjne na klasę pracującą.

Na tem zgromadzenie zakończono.

Sekr. **Adam Romanów.** Przew. **Humiński S.**

§ POSIEDZENIE WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO OKRĘG. KOMISJI ZWIĄZKÓW ZAWOD. odbędzie się w środę, dnia 7 lutego br. o godz. 7 wieczorem w lokalu ul. Ormiańska 2, II. p. Sprawa bardzo ważna. Obecność wszystkich konieczna.

Słoniowski, sekr. Węglowski, przewod.

Przegląd prasy.

Kuźnia kłamstw. — „Pomnik tragedji“. — Bez wstydu! — Młodzież „narodowa“ grozi. — Ci, co chcą płacić podatki.

Lepiejby było dla reakcji, gdyby zechciała popiołem zapomnienia posypać śmierć Niewiadomskiego, tak jak to czyniła za jego życia, jeszcze przed wyrokiem, kiedy to cały świat alarmowała, że Niewiadomski — to szaleniec, że wypadł z tramwaju, co mu zamąciło jakoby mózg, że nigdy, nigdy z nim nic wspólnego nie miała. Wszystko robione było po to, aby odpowiedzialność za czyn poniósł sam Niewiadomski. Tak się stało. Ponury ten człowiek, w swojem rozumieniu zbawca narodu, całą winę wziął na siebie, wyparł się współczynnych. Czarna mafja odetchnęła — ale jeszcze długo czuwała.

P. Stroński np. już po odmówieniu ułaskawienia przez prez. Wojciechowskiego, napomknął, że trzeba było zastosować dla sądzenia tej zbrodni sąd przysięgłych (rychło w czas!), poza tem żadne z pism reakcyjnych ani zrzeszeń nie wystąpiło z prośbą, pomysłem, czy żądaniem rewizji procesu. Nowy, inny proces mógł być niepożądany, a nawet niebezpieczny dla reakcji. Mogły wyjść na jaw szczegóły zbyt kompromitujące, mógł sąd — tak jak to było podczas procesu Fedaka — pociągnąć do odpowiedzialności nietylko fizycznych, ale i moralnych sprawców zamachu. Tego się reakcja bała. Dopiero po śmierci Niewiadomskiego rozpoczyna reakcja taniec szatański dokoła jego osoby.

Szaleniec? Kto śmiał twierdzić! Taka „Rzeczpospolita“ nie posiada się z oburzenia z powodu artykułu warsz. „Expressa“ p. t. „Luka w procesie“.

W artykule tym były zamieszczone następujące wywody:

„Zaszła w procesie karnym luka niepokojąca.

Oskarżony wypowiedział wprawdzie podczas rozprawy dużo zdań patetycznych, mających czyn jego tłumaczyć. Gdyby wywody oskarżonego, a następnie skazańca, można było wziąć poważnie, natenczas wzajemne usuwanie w zaświaty wszelakich „szkodników“ politycznych „powinnoby się“ stać przejawem normalnym. Skoro tak nie jest, to osnowa „zarzutów“ oskarżonego nie wystarcza do umotywowania zabójstwa, lecz służy jej wyłącznie za ornament. To znaczy: trybunał orzekający poprzestał na zarejestrowaniu momentów dodatkowych, zaniechał zaś zbadania motywów istotnych.

Badania takiego w wypadku danym mogli dokonać tylko biegli w zakresie psychjatrji kryminalistycznej i godzi się stwierdzić, że nigdzie na Zachodzie nie przeprowadzonoby procesu podobnego bez udziału znawców właściwych“.

A jakże to na to odpowiada „Rzeczpospolita“?

„Kiedy — czytamy — przewód sądowy wykazał w sposób, nie pozostawiający żadnej wątpliwości, że Niewiadomski był człowiekiem zupełnie normalnym i w pełni odpowiedzialnym wtedy i właśnie wtedy zjawia się ze strony lewicy chęć zrobienia zeń pewnego rodzaju warjata, bo „zarzut, że psychjatrzy nie dowiedli w nim znamion tak zwanego przestępcy urodzonego“, oraz wątpliwość, czy „egzotyczne dźwignie... nie posunęły idei zadośćuczynienia żądzy rozgłosu“...

Teraz już zatem Niewiadomski był „normalny“, bo miał tyle hartu i ambicji, że morderstwo w jego ocenie było czynem samoistnym — normalny także dlatego, że już nigdy nie zdradzi tych, co na jego egzaltowany umysł działali zbyt pobudliwie...

Teraz już nie szaleniec, ale bohater, któremu reakcja stawiać chce pomniki i urządzać nabożeństwa.

Czyż nie jest apoteozą zbrodni, że we Lwowie urządza się za mordercę nabożeństwa żałobne, które ogłasza „Słowo polskie“? Zrozumiałe jest, jeżeli w Warszawie rodzina Niewiadomskiego chce się pomodlić za duszę jego — ale we Lwowie? Kto? Z czyjej to inicjatywy się dzieje? Co znaczy ta demonstracja? I przeciw komu?

Jak mętne pojęcia szerzą się wśród młodzieży na tle atmosfery zbrodniczych wypadków grudniowych — niech posłuży „stanowisko“ młodzieży „narodowej“, która nie może darować Sikorskiemu jego wystąpienia przeciw tej młodzieży, którą nazwał „mało-pracowitą“ przy sposobności omawiania wypadków 11. grudnia.

Oto wychodzące w Poznaniu pismo „Akademik“ w następujący sposób krytykuje prez. Sikorskiego:

„Pan jenerał- premier pozwolił sobie na wycieczki przeciwko pracowitości młodzieży, pozwolił ją sobie wobec całego świata (eksposé czytać będą i zagranicą) postawić w ujemnem świetle. Tego polska (?) młodzież akademicka nie zapomni (co za pogróżki) panu jenerał- premierowi i potrafi przeciwko temu odpowiednio zaprotestować“.

Czy „polska“ młodzież uważała za bardzo zaszczytne obrzucanie kamieniami pierwszego prezydenta Polski i mordowania robotników na ulicach Warszawy, o czem za granicą wiedzą dobrze? Niech ta „polska“ młodzież nie zapomina także tego, że fałszywie używa tej nazwy, bo na to miano trzeba zasłużyć nie walką z Polską demokratyczną, co niestety dotychczas grupki młodzieży „narodowej“ uprawiają z wytrwałością.

Jako próbkę demagogji reakcji podajemu następujący ustęp z art. „Kurjera warszawskiego“:

„Gdy w bogatej Ameryce podatki obciążające obywatela są obecnie trzykrotnie wyższe, niż były przed wojną — w Polsce, państwie niedawno wskrzeszonem i budującem się, przeciętny obywatel płaci połowę tego, co płacił w latach niewoli. I płaci niechętnie“.

Ale kto to są ci, co podatków płacić nie chcą? Co odmawiają państwu najważniejszych konieczności państwowych? Co głosują przeciw budżetowi?

Czy aby nie zbuntowana, potężna w swej jedności kapitalistyczna, antipaństwowa, żądna władzy... Ch-je-na?

—•••—

Z ruchu robotniczego w Okręgu Podkarpackim.

Ostatniego tygodnia na terenie Okręgu Podkarpackiego odbył się szereg wieców, zorganizowanych i obesłanych przez O. K. R. Podkarpacki.

W Rypnem, Broszniowie i Dolinie referował tow. Haluch, w Synowódzko tow. Bujahurski, w Sokolikach tow. Serwa. Wszędzie omawiano sytuację polityczną, drożyznę i szereg innych spraw aktualnych. Wszędzie uchwalono rezolucję, wyrażającą votum zaufania Zw. P. P. S. i wzywającą do walki z drożyzną.

W piątek odbył się w Borysławiu olbrzymi wiec kobiet. W obszernym referacie tow. poseł Praussowa omówiła sytuację polityczną, skreśliła program przyszłych prac w sprawie ubezpieczeń społecznych i opieki nad dzieckiem robotniczem.

Po dyskusji, w której zabierało głos szereg miejscowych towarzyszy i towarzyszek uchwalono rezolucję, wyrażającą votum zaufania Z. P. P. S. i wzywającą do wszczęcia akcji o wprowadzenie w życie ustawy o ubezpieczenie na starość i od bezrobocia.

Miejscowe organizacje wezwano, by stworzyły wydział opieki nad dzieckiem robotniczem.

Statystyka płci i wieku.

Zgodnie oceniły wszystkie Kasy, że nakazana przez Departament ubezpieczeń statystyka płci i wieku jest prawie niewykonalną a następnie zupełnie nie daje żadnego obrazu istotnego stanu rzeczy. Pominąwszy, że format tej statystyki jest taki, że papieru na jej wykonanie dostać nie można, pominąwszy, że daje ona ogromnie dużo pracy, wyniki tej statystyki będą żadne. Bardzo wielka liczba członków jest zgłoszoną bez wieku i bez rodzin. Bo jak n. p. ma zgłaszać eksploatacja lasu pracujących, inaczej jak przez listę wypłat. Tam codziennie pracują inni ludzie. Dozór nad nimi wykonują analfabeci i dopiero przy wypłacie można skonstatować ilu ludzi pracowało, bo się wie, ilu ludziom się płaciło. A jeżeli pracę oddaje się akordantom, to ci wypłacają od siebie robotnikom, którzy przygodnie u nich pracują, i dopiero po dokonanej robocie, suma wypłat do rąk akordanta daje podstawę do obliczania ubezpieczenia. Na tych listach wypłat nie ma wieku ani rodzin, częstokroć i płeć trudno rozpoznać, a takich robotników jest ogromnie wiele.

Jednakowoż i normalne ubezpieczenia, wykazują wiele braków, co do dat wymaganych w tej statystyce, tak, że z pewnością conajmniej 4-ta część członków znajdzie się w rubryce „X“, to znaczy w rubryce lat nieznanych, a przynajmniej 3/4 rodzin członków ubezpieczonych w statystyce nie znajdą pomieszczenia, bo ich w Kasie nie ma zgłoszonych. Na co się taka statystyka zda, radzibyśmy wiedzieli i nie dziwimy się wcale, że tak Kasy jak ich Związki przeciwko tej statystyce wniosły przedstawienia do władz.

Z wydawnictw.

PRZEGLĄD OGRODNICZY — pod redakcją St. Makowieckiego, nakład Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie. Wychodzi dwa razy na miesiąc. Jedyne to fachowe pismo ogrodnicze, rozszerzone obecnie okazuje się niezbędnem dla każdego właściciela dużego lub małego sadu, oraz dla każdego hodowcy kwiatów.

—•••—

INŻ. WŁ. SKWARCZYŃSKIEGO Podręcznika Budowlanego wyszedł zeszyt V., zawierający analizę cen.

Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie, komunikuje nam, że do marca ukaże się całość tego dzieła.

—•••—

W TEATRZE DLA WSZYSTKICH. — (Wydawnictwo Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie) — ukazały się nowe tomiki nr. 52, „Florek“ Abrahamowicza i Ruszkowskiego, nr. 34 „Drużba“ M. Bałuckiego, Nr. 64 „Monologi wojenne i pokojowe“ J. S. Pobratymca i tegoż „Lubusia podlotkiem“ nr. 70. Wszystkie te utwory cechuje humor tak pożądany na scenach amatorskich.

—•••—

RECORDU ŚWIATA KOBIECEGO — numer lutowy przynosi wielką ilość artykułów z dziedziny mody i sportu.

—•••—

NAUKA SPIEWU, podręcznik dla nauczyciela w opracowaniu Wł. Gołębiowskiego, Do nabycia we wszystkich księgarniach, skład główny w Księgarni Ludowej, Lwów, ul. Szajnochy l. 2.

—•••—

Za wiersz milim 1 szpalt. zwykłe za tekstem Mp. 150·— Nadesłane 400·—, w tekście 750·—.

OGŁOSZENIA.

Na I. stronie 1·100. Drobne ogł. 120·— za słowo, Komunikaty 600·, zamiejscowe o 25% drożej.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.